

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/okupacja-niemiecka/82223,Polacy-wobec-wybuchu-wojny-niemiecko-sowieckiej.html>



Mieszkańcy Lublina przed propagandową mapą działań wojennych Niemiec na froncie wschodnim w lipcu 1941 r.

ARTYKUŁ

Polacy wobec wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: MARCIN CHORAŹKI 22.06.2021

W niedzielę 22 czerwca 1941 r. nad ranem Wehrmacht najechał Związek Sowiecki. Niemcy postanowiły wcielić w życie plan Führera zakładający budowę Tysiącletniej Rzeszy z „przestrzenią życiową” (Lebensraum) sięgającą aż po

góry Ural.

Ponad półtora roku wcześniej, 28 września 1939 r., minister spraw zagranicznych III Rzeszy Joachim von Ribbentrop sygnował ze swoim sowieckim odpowiednikiem Wiaczesławem Mołotowem układ dzielący wschodnią i środkową Europę na dwie strefy wpływów. Według opinii obu stron była to „sprawiedliwa” korekta granic, „naprawiająca błędy” traktatu wersalskiego z 1919 r. Dzięki temu aliansowi (pierwszy pakt został zawarty 23 sierpnia 1939 r.) Niemcy podbiły Polskę, a następnie zdominowały Europę Środkową i Zachodnią. W wyniku kolejnych agresji w latach 1940-1941 r. wojska III Rzeszy zajęły Danię, Norwegię, Luksemburg, Belgię, Holandię, Francję, Grecję i Jugosławię, a także wyspy brytyjskie na Kanale La Manche.

W tym samym momencie Związek Sowiecki stanął przed szansą nie tylko poszerzenia granic kosztem Polski, Rumunii, Litwy Łotwy i Estonii, ale także bezkarnego prowadzenia działań zbrojnych wobec Finlandii. Uwikłana w konflikt z Niemcami Europa wydawała się Sowietom przestrzenią otwartą do agresywnej polityki, nawet jeśli wymagałoby to złamania postanowień układu z Niemcami. Stalin nie spodziewał się przy tym, że jego sprzymierzeniec Hitler uprzedzi sowieckie zamiary i sam zaatakuje.

Wojna byłych sprzymierzeńców

Nieprzygotowana do obrony Armia Czerwona w pierwszych dniach wojny ponosiła ogromne straty. Jak napisał we wspomnieniach marszałek Georgij Żukow, późniejszy bohater Wielkiej Wojny Ojczyźnianej,

„wojna zaskoczyła kraj w stadium reorganizacji, przezbrajania i przeszkalania wojsk”.

Uderzenie wielkich niemieckich zagonów pancernych, według strategii wojny błyskawicznej (*Blitzkrieg*), doprowadziło na linii najważniejszego frontu Grupy Armii Środek do zajęcia w ciągu pierwszych tygodni Mińska (28 czerwca), Rygi (1 lipca) i Smoleńska (16 lipca). Na południu mniej liczebna Grupa Armii Południe, zdobyła Kijów dopiero 20 września. Sześć dni później na północy niemieckie wojska podeszły pod Leningrad, a miasto zostało odcięte od świata na prawie 900 dni.



Okupacja terytorium RP w latach 1939-1941. Fot. z książki M. Korkucia *Walcząca Rzeczpospolita 1939-1945*, rys. Tomasz Ginter



Okupacja terytorium RP w latach 1941-1944. Fot. z książki M. Korkucia *Walcząca Rzeczpospolita 1939-1945*, rys. Tomasz Ginter

Po trzech miesiącach okazało się jednak, że Związek Sowiecki nie został rozbity. Jesienna słońca i błoto zahamowały niemiecką technikę, a państwo Stalina z każdym dniem stawiało coraz lepiej zorganizowany opór. Mimo różnic ideologicznych i kulturowych, pomocy politycznej i gospodarczej udzieliły dyktatorowi kraje zainteresowane podtrzymaniem obrony sowieckiego kolosa – Wielka Brytania, a od 7 grudnia 1941 r. Stany Zjednoczone.

Widziane z Londynu

Wybuch wojny niemiecko-sowieckiej zmienił sytuację Rządu Polskiego na Uchodźstwie. Gen. Władysław Sikorski zdawał sobie sprawę ze skomplikowanej sytuacji. Nie było dobrego rozwiązania.

Wybuch wojny niemiecko-sowieckiej wywołał nawet euforię części Polaków, ponieważ obydwa nasi wrogowie stanęli do rywalizacji „na śmierć i życie”. Oczekiwano załamania się dominacji niemieckiej. Przekonanie takie było podzielane nie tylko przez dużą część społeczeństwa polskiego, ale również przez polityków w kraju i na emigracji.

Od agresji z 17 września 1939 r. rząd sowiecki stał na stanowisku, że państwo polskie przestało istnieć. Stąd też polskie władze na emigracji były przedmiotem niewybrednych żartów moskiewskiej propagandy. Na Kremlu uważano je za nielegalne. Wybuch wojny w czerwcu 1941 r. zmienił narrację władz sowieckich, jednak nie było to równoznaczne z uznaniem polskiej państwowości, a tym bardziej nienaruszalności granic sprzed 1 września 1939 r. Tymczasem polscy politycy z gen. Kazimierzem Sosnkowskim na czele uważali, że te dwa warunki są bezdyskusyjne.

Mediacji podjął się premier Wielkiej Brytanii Winston Churchill, któremu najbardziej zależało na porozumieniu między Polakami i Sowietami. Ostatecznie 30 lipca 1941 r. premier Sikorski i ambasador Iwan Majski podpisali układ, w wyniku którego uzgodniono wymianę ambasadorów, powstanie na sowieckim terytorium polskiej armii, a sprawy sporne dotyczące granic pozostawiono do wyjaśnienia na czas po zakończeniu wojny.

Dodatkowo strona sowiecka zgodziła się na ogłoszenie tzw. amnestii dla wszystkich obywateli polskich więzionych lub zesłanych w głąb Związku Sowieckiego.

Podpisanie tego układu otwierało drogę do uratowania tysięcy Polaków przebywających na „niehumanitarnej ziemi”, ale równocześnie – według Stalina – stanowiło zgodę polskich władz emigracyjnych na rewizję granic. Tymczasem ani premier Sikorski, ani prezydent Władysław Raczkiewicz nie wyrazili na to zgody.



Mieszkańcy Lublina przed propagandową mapą działań wojennych Niemiec na froncie wschodnim - lipiec 1941. Fot. NAC

Widziane z okupowanego kraju

Zimą i wiosną 1941 r. nastąpiła druga fala (po wrześniu 1939 r.) dyslokacji wojsk niemieckich na okupowanych ziemiach polskich. Wehrmacht przerzucał siły na wschód, przygotowując się do inwazji na Związek Sowiecki. Operacja trwała także po rozpoczęciu ofensywy. Generalne Gubernatorstwo stało się prowincją tranzytową. Zainteresowanie Polaków budziła nowoczesna broń, co wynikało nie tylko z coraz lepiej rozwiniętych struktur wywiadowczych ZWZ, ale również ze zwykłej ciekawości mieszkańców okupowanego kraju.

Wybuch wojny niemiecko-sowieckiej wywołał nawet euforię części Polaków, ponieważ obydwaj nasi wrogowie stanęli do rywalizacji „na śmierć i życie”. Oczekiwano załamania się dominacji niemieckiej. Stanisław Turnau z

Włońca w Świętokrzyskiem zanotował w pamiętniku:

„Już się ma dosyć tych nieustannych sukcesów, które wzmagają i tak wystarczająco dużą butę niemiecką. Rosji pobić nie można [...] Niemcy przy swoim systemie okrążania armii nieprzyjacielskiej mogą rozgromić wojska ZSRR, ale zupełne ich pokonanie może być bardzo trudne”.

Przekonanie takie było podzielane nie tylko przez dużą część społeczeństwa polskiego, ale również przez polityków w kraju i na emigracji. Podkreślano jednak, że armia niemiecka uległa znacznej modernizacji. Całą nadzieję na klęskę III Rzeszy pokładano w bezkresnych przestrzeniach Związku Sowieckiego. Liczono, że niemiecka armia ugrzęźnie na wschodzie na długo, ale nie pokona sowieckiego kolosa.

Także niektórzy Polacy na terenach zajętych przez Sowieców obserwowali z ulgą wkraczające oddziały Wehrmachtu. Dobrze pamiętali sowieckie represje z kilkunastu miesięcy okupacji. Ponadto w pierwszych dniach po wejściu wojsk niemieckich odkryto, że NKWD wymordowało tysiące polskich więźniów w aresztach m.in. we Lwowie, Złoczowie, Łucku i innych miastach. Skala sowieckich zbrodni przerażała, ale równocześnie przyzwolenie Niemców na samosądy Ukraińców na Żydach i Polakach, zbrodnie niemieckie na Żydach dokonywane przez specjalne formacje policji zwane *Einsatzkommando* przerażały jeszcze bardziej.

Rozpoczęła się nowa okupacja, której krwawym preludium był mord na naukowcach lwowskich uczelni wyższych i członkach ich rodzin, dokonany 4 lipca nad ranem. Wówczas oraz w kolejnych dniach zginęło 45 osób. Świadek zbrodni i zarazem żona ofiary, prof. Antoniego Łomnickiego, Maria wspominała:

„Stałam w miejscu niczym wmurowana i bezsilnie patrzyłam na ten okrutny spektakl”.

Spirala przemocy na Kresach Wschodnich nabierała nowej dynamiki.

COFNIJ SIĘ